

Sprawozdanie z wyjazdu Silvretta 2023

03.07-05.08.2023



Bartosz Wilczyński (Uniwersytecki Klub Alpinistyczny)

Silvretta jest rejonem boulderowym położonym w Austriackiej części Alp na wysokości 1900-2300 m.n.p.m. Skala jest granitowa, bardzo ostra, występują prawie same krawądki. Sama pogoda jest bardzo zmienna i miało się do wyboru smażenie w słońcu przy 25-30°C, albo siedzenie w deszczu przy 5-10°C, a nawet zdarzył się śnieg. Podejścia pod bouldery również nie należały do najprostszych, bo wszystko jest położone na Tyrolskich stokach narciarskich, zatem były one bardzo długie i strome. Inną charakterystyczną rzeczą dla tego rejonu są wszędzie chodzące i dzwoniące dzwoneczkami alpejskie krowy.



Celem wyjazdu było pokonanie możliwie jak największej ilości boulderów będących największymi klasykami rejonu z zakresu trudności 8a-8b, czyli w trudnościach zbliżonych do boulderów, które udało mi się pokonać w poprzednim roku na wyjeździe do Magic Wood, tylko w większej ilości, niż poprzednio. Biorąc pod uwagę powyższe chciałem spróbować pokonać takie bouldery jak: British Airways 8a, Shining 8a, Niviuk 8a, Rombuk 8a+, Ragman 8a+, Charity Bouldern 8b, Skiroute Project 8b, More shining 8b.



Pomimo mało przekonującego początku – do ostatniego dnia przed wyjazdem borykałem się z kontuzją troczka w palcu – szybko mi się udało uporać z kontuzją i zacząć wyrównywać zeszłoroczny poziom, a nawet go podnosić. Zacząłem od kilku szybkich przejść boulderów za 8a, które nie zajmowały mi więcej niż jeden dzień próbowania i które ostatecznie uznałem za prostsze, niż to co deklarowała większość wspinaczy wcześniej się po nich wspinających: Sucker for Pain 8a (7c+), Niviuk 8a (7c+), Diamond Nuts 8a, High Society 8a (7c+) i British Airways 8a (7c+).



Następnie postanowiłem, że starczy już tej „rozgrzewki” i że wystarczająco dobrze czułem się ze swoim palcem, żeby móc zacząć próbować jakieś trudniejsze rzeczy i jak pomyślałem, tak zrobiłem. Najpierw sam siebie bardzo zaskoczyłem – bo udało mi się pokonać boulder Rombuk 8a+ w drugiej próbie mając wcześniej na koncie trzy bouldery o takiej trudności, a już na pewno z tymi wcześniejszymi nie szło tak szybko. Następnie w ciągu 3-4 dni patenowania udało mi się pokonać swój drugi boulder w życiu o trudności 8b – Skiroute Project 8b.



Po tym sukcesie chciałem chwilę odpocząć i przejść się na dalej położone bouldery i tu udało mi się w ciągu 2 dni pokonać Ragman 8a+ w drugiej próbie, Ragman 1.1 8a (7c+), Ragman 2.0 8a+, Shattenkrieger 8a i Krieger des Lichts 7c+, wszystkie znajdujące się na tym samym gładzie. Potem postanowiłem powrócić na Skiroute Project, żeby spróbować swoich sił na Charity Bouldern 8b będącym linią zaczynającą się w tym samym miejscu, ale różniącą się końcówką. Ku mojemu zaskoczeniu pokonałem ten boulder po zaledwie rozgrzaniu się na nowej końcówce i oddaniu jednej próby od dołu.



Ostatniego dnia wyjazdu w końcu dotarłem na Pretty Belinda 8a i Big Bellinda 7c+, które mnie zainteresowały swoją urodą jeszcze w trakcie pierwszych dni zapoznawania się z okolicą. Oba bouldery udało mi się pokonać, przy czym Pretty Belinda w pierwszej próbie, jednocześnie podnosząc poziom swojej flashowej życiówki. Potem jeszcze udało mi się zamknąć projekt otworzony na początku wyjazdu, czyli alternatywne wyjście British Airways – Zimalis Alexandra 8a+.

Z całości wyjazdu jestem bardzo zadowolony i uważam go za duży sukces – pomimo, że zupełnie się na to nie zapowiadało, to udało mi się zrealizować założony plan wyjazdu, a nawet go poprawić niespodziewanym podniesieniem flashowej życiówki.